

Tradycja „helleńska” w życiu codziennym chrześcijan
epoki wczesnobizantyńskiej
(IV–VI wiek)

IRENEUSZ MILEWSKI

ΑΣΕΒΕΙΑ

TOM 1

Tradycja „helleńska” w życiu codziennym chrześcijan
epoki wczesnobizantyńskiej
(IV–VI wiek)

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO
GDAŃSK 2023

Recenzent
dr hab. Dariusz Spychała, prof. UKW

Redaktor Wydawnictwa
Ewelina Ewertowska

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Taranek

Na okładce
zdjęcie owalnej niszy grobowej z egipskiego Antinoopolis, koniec IV wieku,
Staatliches Museum Ägyptischer Kunst w Monachium

Skład i łamanie
PRACOWNIA

Publikacja sfinansowana ze środków Wydziału Historycznego
Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-446-9

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 11 37, tel. kom. +48 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
wydawnictwo.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: wydawnictwo.ug.edu.pl/sklep/

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 14 49

Spis rzeczy



Wprowadzenie	7
Rozdział 1. Tradycja „helleńska” w uroczystościach rodzinnych wczesnobizantyńskich chrześcijan	18
1.1. Narodziny dziecka oraz obyczajowość towarzysząca przyjęciu go do rodziny	18
1.2. Małżeństwo	35
1.2.1. Zaślubiny	35
1.2.2. Wesele	40
1.2.3. Przenosiny	50
1.3. Śmierć i pogrzeb	57
1.3.1. Antyczna <i>pompa funebris</i> . Rys historyczny	57
1.3.2. „Helleńska” obyczajowość funeralna praktykowana przez wczesnobizantyńskich chrześcijan	70
1.3.3. Pochówek chrześcijanina – przykład jednostkowy	92
1.3.4. „Chrześcijański” pochówek – wzorzec propagowany	110
1.4. Prywatne uroczystości kommemoratywne	126
1.4.1. Rys historyczny	126
1.4.2. Chrześcijanie praktykujący tradycyjne uroczystości kommemoratywne	137
Rozdział 2. Tradycja „helleńska” w innych sferach życia codziennego chrześcijan epoki wczesnobizantyńskiej	147
2.1. Relikty praktyk pogańskich w prywatnym kulcie męczenników	147
2.2. Pogańska muzyka i śpiew w przestrzeni domowej chrześcijanina	158
2.3. Obyczaje pogańskie w pozostałych sferach życia codziennego wczesnobizantyńskich chrześcijan	165
Zakończenie	177
Wykaz skrótów	183
Bibliografia	187

Wprowadzenie



Uwagę czytelnika poznającego wczesnobizantyńską literaturę patrystyczną przykuwa pojawiająca się w niej krytyka „helleńskiej” tradycji utrzymującej się w życiu codziennym chrześcijan. Nawiązania do tej kwestii odnajdujemy przede wszystkim w kazaniach i homiliach. Ich autorzy, różnorodną perswazją próbując wykorzenić pewne praktyki z życia prywatnego swych wiernych, dyskredytują je, wskazując na ich „pogańskie” pochodzenie, kłamliwość, a przede wszystkim na fakt, że tkwienie w „helleńskiej” tradycji stoi w sprzeczności z kanonami religii, której stało się wyznawcami. Krytyka większości opisanych poniżej praktyk nie była również obca autorom pogańskim. Ci jednak, ganiąc je, wskazywali na ich infantylną, czasami śmieszność, a przede wszystkim – „gminność”, co w odbiorze szerokiej rzeszy maluczkich miało gwarantować ich popularność. Rozumny, wykształcony Hellen nie jest, a w każdym razie nie powinien być niewolniczo przywiązany do obyczajowości determinującej jego codzienność, za nic ma zabobony, nie zważa na omeny, rzekome „znaki”, nie są mu również straszne skierowane przeciwko niemu zaklęcia, cała ta infantylna „paplanina”. Rozdźwięk w ocenie krytykowanych praktyk był więc spory: rozumny poganin odrzuca je, gdyż urągają one logice i są prymitywne, chrześcijanin zaś ma je porzucić ze względu na kanony wyznawanej przez siebie religii oraz fakt, że dawna tradycja stanowi element „świata odrzuconego”, świata pogan. Problem więc był całkiem realny, a dla krzewicieli chrześcijaństwa był jednym z bardziej palących, tym bardziej że krytykowani oporni wierni nie uważali, by kultuwanie pewnych uświęconych tradycją obyczajów kwestionowało bycie chrześcijaninem.

Poza wspomnianymi kazaniem i homiliami nieco informacji na temat helleńskiej tradycji utrzymującej się w życiu codziennym wczesnobizantyńskich chrześcijan odnajdujemy również w ówczesnych kościelnych tekstach normatywnych. Zarówno w lokalnych zbiorach prawa (Konstytucje Apostolskie, Kanony Atanazego, Kanony Hipolita, Kanony Ps. Bazylego), jak też w aktach ówczesnych zgromadzeń biskupich interesująca nas problematyka występuje zaledwie śladowo. Dlaczego? Na pewno nie z faktu znikomości zjawiska. Co prawda, utyskiwania na wiernych podtrzymujących dawną tradycję słabną w homiliach i kazaniach z V wieku i w zasadzie milkną w następnym stuleciu, nie znaczy to jednak, że obyczaje te nie były wówczas praktykowane. Przeciwnie – były, choć pewnie w o wiele

mniejszym stopniu oraz w nieco innym charakterze niż na przełomie IV i V wieku. Ten fakt potwierdzają pochodzące z VI wieku teksty literackie¹, zabytki kultury materialnej (różnorakie artefakty w przeważającej mierze datowane na VI wiek, ich omówienie znajdzie się w drugim tomie książki), a przede wszystkim kanony „synodu in Trullo” obradującego na przełomie 691 i 692 roku w Konstantynopolu. Wynika z nich, iż „pogaństwo” w obyczajowej sferze życia chrześcijan schyłku VII wieku, zarówno w stolicy, jak i na prowincji, miało się nadal całkiem dobrze². Trudno zaproponować racjonalne wytłumaczenie pozwalające zinterpretować ten swoisty rozdźwięk w odniesieniu do interesującej nas tu kwestii, a mianowicie, dlaczego krytkowane choćby w homiliach i kazaniach autorów chrześcijańskich (a więc w kontakcie bezpośrednim) helleńskie obyczaje praktykowane przez wiernych, ich przywiązanie do „dawnej” tradycji, zaledwie w znikomym stopniu były potępiane przez duchownych obradujących na wczesnobizantyńskich zgromadzeniach biskupich? Co do zasady krytyka ta była słuszna, nie dało się bowiem pogodzić „pogańskiego” postrzegania świata, w tym przywiązania do dawnej, silnie nacechowanej religijnie tradycji, z byciem chrześcijaninem.

Co oczywiste, chrześcijanie, do których adresowano napomnienia o porzucenie dawnych obyczajów, wyrosli w antycznej tradycji, byli nią na wskroś przesiąknięci. Z tego też względu ci spośród nich, którzy podtrzymywali krytkowane praktyki, w późnoantycznych tekstach chrześcijańskich nazywani są „hellenizującymi” (ἑλληνίζοντες), i nie chodzi tu tylko o kultywowanie, czasami mimowolne, starych obyczajów, owo „hellenizowanie” (ἑλληνίζειν), ale również o podtrzymywanie dawnego „postrzegania świata” oraz sposobu życia, który chrześcijaninowi winien być obcy³. Nie zapominajmy, że chrześcijanie, szczególnie w IV i na początku V wieku, żyli w silnym i licznie przeważającym otoczeniu pogańskim, sami zaś wyznawali nową religię nierzadko dopiero w pierwszym bądź drugim pokoleniu. Krytkowany za podtrzymywanie różnych form dawnej tradycji późnoantyczny chrześcijanin to nadal mentalnie i obyczajowo „poganin”. Wielu z nich było „zakleszczonych” między, jak sami twierdzili, nakazami dawnej tradycji a zaleceniami bądź zakazami głoszonymi przez ich pasterzy. I jak w takiej sytuacji radzić sobie na co dzień? Czy porzucenie pewnych obyczajów definiujących szeroko rozumiane „życie rodzinne” nie będzie niegodziwością wobec (pogańskich) przodków, czy nie sprowadzi na nas

¹ Por. M. Whitby, *John of Ephesus and the Pagans: Pagan Survivals in the Sixth Century* [w:] *Paganism in the Later Roman Empire and in Byzantium*, ed. M. Salamon, Cracow 1991, s. 111–131.

² Por. I. Rochow, *Zu den „heidnischen” Bräuchen bei der Bevölkerung des Byzantinischen Reiches im 7. Jahrhundert, vor allem auf Grund der Bestimmungen des Trullanum*, „Klio” 1978, Bd. 60, s. 483–497.

³ R. Klein, W. Will, *Hellenen*, RACH 1988, Bd. 14, col. 434–435.

nieszczęścia? Co innego dawne, różnorakie formy rozrywki nadal obecne w życiu codziennym chrześcijan. Krytykowano je nie ze względu na ich „pogaństwo”, lecz za prymitywną, a czasami wręcz rozpasaną „rozrywkę”, rzekomo mającą zgubny wpływ na morale wiernych. Nie raz przecież autorzy chrześcijańscy uskarżali się na rozwiąłość panującą w teatrze, na wulgarne teksty i przyśpiewki, na mające tam miejsce obsceniczne zachowania, przenoszone następnie przez ojców rodziny do swych domów⁴.

U przystępującego do lektury poniższych rozważań nieco kontrowersji wzbudzić może dobór części omówionych zagadnień. Gdybym jednak sztywno trzymał się ram wytyczonych tytułem książki, zaprezentowane w niej rozważania byłyby o wiele mniej wyczerpujące. Poza omówieniem praktyk określanych w źródłach jako „helleńskie” oraz przedstawieniem ich oceny w pismach wczesnobizantyńskich autorów chrześcijańskich, przeprowadzona kwerenda pozwoliła uchwycić już zjawisko częściowej „chrystianizacji” tradycyjnej obyczajowości. Można snuć tylko domysły, czy w każdym przypadku był to proces samoczynny, czy też czasami dokonywał się on z przyzwolenia lub nawet z inspiracji lokalnego duchowieństwa jako element przemyślanej strategii chrystianizacyjnej? Pewne „schrystianizowane” praktyki, mające ewidentnie pogańskie korzenie, już u schyłku IV wieku były propagowane jako „nasze”, chrześcijańskie, chociażby zwyczaj przyozdabiania skroni nowożeńców wieńcem laurowym, praktyki magiczno-paramedyczne z zastosowaniem oliwy pobłogosławionej przez „świętego męża”, upowszechnianie znaku krzyża oraz relikwii męczenników jako nowych, „prawdziwych”, a przede wszystkim potężniejszych niż pogańskie amulety (φυλακτήρια, o czym w drugim tomie książki). Dlatego też dla pełniejszego przedstawienia interesującego nas tu zjawiska postanowiłem omówić również kwestię adaptacji pewnych helleńskich praktyk, ich „schrystianizowania”, działań, które sprawiły, że to, co wcześniej uchodziło za „magiczne”, można było zastąpić akceptowalnym już „cudownym”. Na krótką metę taka metoda chrystianizacyjna miała rację bytu i pewnie przynosiła oczekiwane efekty. W konsekwencji jednak doprowadziła do ugruntowania się wśród wiernych relikwów dawnej tradycji, praktyk nacechowanych antyczną religijnością, krótko mówiąc – „pogaństwem”.

W kwestii utrzymywania się dawnej obyczajowości w życiu codziennym chrześcijan nie inaczej było również na Zachodzie, co w największym stopniu

⁴ C. Andersen, *Die altchristliche Kritik am Tanz. Ein Ausschnitt aus dem Kampf der alten Kirche gegen heidnische Sitten*, ZKG 1961, Bd. 72, s. 217–262; O. Pasquato, *Gli spettacoli in s. Giovanni Crisostomo. Paganesimo e Cristianesimo ad Antiochia nel IV secolo*, Roma 1976; S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma [w:] Chryścijaństwo a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III–IV wieku*, red. J. Śrutwa, Lublin 1988, s. 135–198.

ilustrują relacje Augustyna z Hippony. Rzymska Afryka, poza Kapadocją, Egiptem, Palestyną oraz Syrią, a w szczególności syryjska Antiochia, gdzie w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych IV wieku działał Jan Chryzostom, obszernie opisujący interesujące nas praktyki, to najbardziej schryścianizowane tereny Cesarstwa. A mimo to i niejako na przekór autorom analizowanych relacji, którzy najchętniej widzieliby już na wszystkich płaszczyznach życia codziennego tryumf chrześcijaństwa, odnajdujemy w ich spuściznie relacje świadczące o utrzymującej się silnie zakorzenionej „dawnej” tradycji, o różnych formach „pogaństwa”, które długo jeszcze miało „zatrwać” serca i umysły wiernych. Przemiany obyczajowe są odporne na wszelkie próby wykorzenia. O wiele łatwiej i skuteczniej jest dawny zwyczaj zaadoptować, czasami zmodyfikować, przypisując i propagując nową symbolikę tej czy innej praktyki, gestu czy też artefaktu. Skoro więc na wymienionych powyżej obszarach Imperium Rzymskiego, terenach ze sporym odsetkiem chrześcijan na przełomie IV i V wieku, masowo utrzymywały się dawne obyczaje, to co dopiero w innych, mniej schryścianizowanych zakątkach Cesarstwa Wschodniorzymskiego? Pytanie jest w zasadzie retoryczne, nie jesteśmy bowiem w stanie na nie odpowiedzieć poza sformułowaniem przypuszczenia, że tereny te długo były ostoją pogaństwa albo nawet nigdy go tam nie wytępiono. Od drugiej połowy VII wieku z tą „spuścizną” cywilizacyjną przyjdzie mierzyć się krzewicielom nowej religii, muzułmanom. Analiza zestawionych poniżej relacji potwierdza, że chrystianizacja społeczeństwa rzymskiego postępowała powoli, rzecz by można – jak po grudzie, bo jak by nie patrzeć, w kształcie propagowanym przez wielu duchownych (choćby przez Jana Chryzostoma, który zapewne w tej mierze nie był wyjątkiem) był to proces o charakterze cywilizacyjnej rewolucji, ambitne i trudne zadanie do przeprowadzenia nawet ze wsparciem państwa. Poniższe rozważania więc, poza omówieniem różnych form helleńskiej tradycji utrzymującej się w życiu codziennym wczesnobizantyńskich chrześcijan, stanowią również próbę udzielenia, choćby w znikomym stopniu, odpowiedzi na pytanie o skalę, a przede wszystkim o charakter chrystianizacji wschodniej części Imperium.

Chrześcijanin, adresat analizowanych poniżej relacji, to przede wszystkim człowiek starożytności, silnie zakorzeniony w wielowiekowej „pogańskiej” tradycji, cywilizacji świata grecko-rzymskiego, któremu w większości obce były propagowane przez duchownych biblijne wzorce, przede wszystkim te ze Starego Testamentu, i normy powstałe w obcym mu kręgu kulturowym. Powyższa uwaga powinna stanowić punkt wyjścia próby zrozumienia interesującej nas tu problematyki. Dla wielu, jeśli nie dla większości chrześcijan, dotychczasowych „pogan”, praktykowanie dawnych obyczajów nie kłóciło się z nowo przyjętą religią. Inaczej widzieli to ich pasterze, którzy, świadomi wsparcia państwa w procesie

chryścianizacji i, dostrzegając powolny koniec „starego świata”, zamierzali skutecznie wykorzenić z codzienności swych wiernych wszelkie przejawy dawnej tradycji. Sposoby zaś zrażania do ich praktykowania były przeróżne: straszenie karą Bożą, zarzucanie bezbożności i niemoralności, albo przynajmniej rzekomej infantylności praktykujących je wiernych. A co oferowano w zamian? Wiarę we wszechobecną Opatrzność Bożą oraz obietnicę zmartwychwstania, bo już na zbawienie trzeba było sobie zasłużyć doczesnym życiem. U obyczajowo i mentalnie „zaklętego” między dwoma „światami” chrześcijanina schyłku antyku (bynajmniej nie tylko neofity) musiało to rodzić rozterki, które nierzadko podsycaly wiarę w skuteczność dawnych praktyk. Jeśli niewyposażone w amulet dziecko zachorowało i nie daj Boże umarło, to czy u późnoantycznego chrześcijanina nie wywoływało to przekonania, że być może nie doszłoby do tej tragedii, gdyby jednak zignorował apele swego kapłana i zawiesił dziecku na szyi amulet lub też zaprowadził je do czarownika, który tradycyjnymi „sposobami” przyniosłby uzdrowienie? O istnieniu takowych dylematów przynajmniej u części chrześcijan wnioskujemy chociażby z przekazów Jana Chryzostoma⁵. Jego relacje z okresu antiocheńskiego (lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte IV wieku), obficie informujące o różnego rodzaju obyczajach pogańskich utrzymujących się w życiu codziennym chrześcijan, pokazują zapewne przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. Krytykowane praktyki Jan napotykał na każdym kroku, stąd też – i z korzyścią dla naszej wiedzy o ówczesnej codzienności – furiackie, a czasami tylko złośliwe dygresje, wplatane do kazań ganiących irytujące go praktyki. W odniesieniu do wielu obyczajów ich podtrzymywanie tłumaczono odwiecznym nakazem, że tak właśnie trzeba, że zmarli oczekują pewnych zachowań, gestów, chcą „widzieć i słyszeć”, że są zegnani w rozpacz albo też że się o nich pamięta, przychodząc do ich grobu, stwarzając im możliwość, choć tylko symbolicznie i przez chwilę, uczestniczenia w uciesach życia doczesnego, w tym przypadku w zorganizowanym ku ich czci bankiecie kommemoratywnym. Co oczywiste, opisane poniżej praktyki przedstawiliśmy, a przede wszystkim próbowaliśmy zrozumieć, biorąc za punkt wyjścia (o ile w ogóle jest to możliwe) świat wyobrażeń człowieka antyku, nawet jeśli chrześcijanina, to z reguły dopiero w pierwszym lub w drugim pokoleniu, człowieka silnie zakorzenionego w dawnej tradycji, czy wręcz mentalnie „zaklętego” między tradycyjnym „starym” a nierzadko jeszcze niezrozumiałym i bezpardonowo narzucanym mu „nowym”.

⁵ Joannes Chrysostomus, *In Epistulam ad Colossenses* 8, 5, PG 62. Relacja zostanie omówiona w drugim tomie książki, w rozdziale dotyczącym roli praktyk magicznych w życiu codziennym chrześcijan.

Pośród źródeł analizowanych dla potrzeb poniższych ustaleń dominują homilie i kazania. To w nich najczęściej pojawia się krytyka interesujących nas praktyk, z reguły utyskiwania i cyklicznie powtarzane, nierzadko identycznie brzmiące zarzuty formułowane pod wpływem codziennych obserwacji wczesnobizantyńskiej ulicy. W tej mierze można jednak wyszczególnić konkretne grupy rugowanych zachowań. Przede wszystkim są to pewne praktyki towarzyszące uroczystościom pogrzebowym (odprowadzanie zmarłego do miejsca pochówku, ostentacyjne okazywanie żalu po jego śmierci, w tym przede wszystkim wynajmowanie na tę okazję płaczków), kommemoratywnym (cyklicznie organizowanie uroczystości wspomnieniowe z bankietem u grobu zmarłego), a w dalszej kolejności praktyki magiczne, wróżbiarskie, przywiązanie do różnorakich zabobonów, zwracanie uwagi na omeny, rzekome „znaki” i tkwienie w fatalizmie (o czym w drugim tomie książki). Innymi słowy, restrykcyjnie trzymając się pewnej terminologii, dla potrzeb badanego zjawiska należałoby brać pod uwagę tylko te relacje, w których relacjonowane praktyki zostały zdefiniowane przez opisujących je autorów jako „helleńskie”. Niektóre z nich są już jednak „schryścianizowane”, zawierają zaledwie relikty „pogańskich” praktyk.

Kilka słów poświęcić należy strukturze przedłożonej książki. W obszernym rozdziale pierwszym omówiono różnorakie przejawy helleńskiej tradycji w uroczystościach rodzinnych chrześcijan epoki wczesnobizantyńskiej. Opisano więc obyczajowość towarzyszącą narodzinom dziecka, „przyjęcie” go do rodziny, następnie uroczystości weselne (ceremonię zaślubin, przyjęcie weselne, przenosiny). Pewną trudność sprawiło omówienie wieloaspektowej obyczajowości funeralnej. Starłem się ukazać ten problem, eksponując wzajemne zależności, jak również pewną niekonsekwencję w ocenie opisywanych praktyk. W jednych relacjach bowiem są one krytykowane, w innych zaś wydają się być już tolerowane albo też propagowane jako wzorcowe. Takie podejście nie było warunkowane geograficznie (co byłoby zrozumiałe), lecz w większości przypadków statusem społecznym adresata napomnień. Innymi słowy, członkowi tzw. elity wolno było więcej, więcej było dlań zrozumienia, dla jego emocjonalnych rozterek, choćby bólu po śmierci bliskiej osoby. Natomiast „lud” miał bez zbędnej dyskusji podporządkować się propagowanym nowym wzorcom obyczajowym, mimo że to właśnie w jego przypadku porzucenie uświęconych tradycją praktyk boleśniej wywraçało dotychczasowy system wartości, sposób postrzegania świata, którego jednym z najważniejszych elementów była „dawna” tradycja.

W rozdziale drugim omówiono przejawy pobożności ludowej łączącej elementy dawnej tradycji z „nowym”, między innymi sposób, w jaki chrześcijanie przenieśli elementy kultu zmarłych do celebrowanych w prywatnym gronie świąt

ku czci męczenników, przywołano przekazy obrazujące świętowanie styczniowych kalend, które poza tym, że stwarzały okazję do może i mało wyszukanej zabawy, to były przede wszystkim „magiczną” inicjacją nowego roku, mającą stanowić swego rodzaju gwarancję pomyślności w nadchodzących miesiącach. Nieco miejsca poświęcono również omówieniu roli „helleńskiej” muzyki w życiu codziennym wczesnobizantyńskich chrześcijan i wyeksponowaniu jej religijnego charakteru, w tym przypadku „pogańskiego”. Z tego też względu w opinii autorów analizowanych tekstów była ona w całości do odrzucenia. Ale nawet ten ostatni przypadek potwierdza, że w kwestii obecności dawnej muzyki i śpiewu w chrześcijańskim domu propagowano analogiczne wzorce kulturowe. Rugowane pogańskie pieśni, teksty, w których wymieniano imiona pogańskich bogów lub też sławiono czyny mitologicznych herosów, miały zniknąć z codzienności chrześcijanina, zostać zastąpione przez nowe, „nasze” hymny, a przede wszystkim psalmy. Te ostatnie miano również postrzegać jako swego rodzaju „pieśń ochronną” chrześcijanina, jego rodziny, propagując przekonanie, a w zasadzie wiarę, że do domu, z którego dobiegają słowa psalmu, nie wedrze się zło. Natomiast pogańskie śpiewy, tak jak to utrzymywał chociażby najczęściej cytowany w książce Jan Chryzostom, zapraszają „demony” pod dach chrześcijanina. Powyższa uwaga dopełnia nam pewną całość: nabożne pieśni chronią rodzinę chrześcijańską niczym fylakterion zapisany na papirusie, tkaninie bądź lamelli (metalowej blaszce). Przymocowany do futryny drzwi wejściowych, do okna bądź też zawieszony w centralnym punkcie domu, miał on chronić mieszkańców przed złem we wszelkiej postaci (o czym w drugim tomie książki).

Dla pełniejszego zilustrowania opisywanych zjawisk, a przede wszystkim ich zrozumienia postanowiłem również sięgnąć po teksty powstałe poza obszarem prowincji wschodniorzymskich, skonfrontować analizowane przekazy z relacjami, które wyszły chociażby spod pióra Augustyna z Hippony, baczego obserwatora afrykańskiej ulicy. Uczyniłem tak również celem prześledzenia zmian w podejściu do pewnych praktyk w Kościołach lokalnych, choćby w kwestii nadal bardzo popularnych wśród chrześcijan uroczystości nagrobnych lub też w sposobie czczenia przez nich pamięci męczenników w pobliżu ich kaplic. Poza oficjalnymi uroczystościami kościelnymi wierni czcili pamięć męczenników zgodnie z własną tradycją, najlepiej, jak potrafili, z wielką „nabożnością”, przywodzącą jednak na myśl antyczny kult zmarłych. Sięgając po przekazy ilustrujące żywotność dawnej tradycji wśród chrześcijan na Zachodzie, nie wdawałem się w porównanie konkretnych obyczajów, na które wpływ miały wielowiekowe lokalne uwarunkowania. Z relacji tych korzystałem wybiórczo, postrzegając je jako materiał uzupełniający, ale w granicach możliwych do zaakceptowania.

Czytelnikowi należy się jeszcze kilka dodatkowych słów wyjaśnienia. Po pierwsze, w rozprawie nie będziemy wdawać się w dyskusje na temat różnicy pomiędzy obyczajem i zwyczajem, gdyż omawiane poniżej praktyki wychodzą poza ramy określone współczesną definicją. W określeniu zakresu interesującej nas tu problematyki pójdziemy natomiast tropem wyznaczonym przez wczesnobizantyńskich autorów chrześcijańskich relacjonujących badane przez nas zjawisko. Opiszemy więc dawne obyczaje i praktyki „nakazywane” chrześcijanom przez, jak rzekomo sami twierdzili, „dawne prawa”, a w zasadzie „dawne normy «obyczajowe»” (παλαιοὶ νόμοι)⁶, jak również zachowanie zdefiniowane przez nich jako „przyzwyczajenie” (συνήθεια)⁷. Dla uzyskania pełniejszego obrazu wskażemy również na pewną ewolucję w ocenie części tych praktyk, z czasem skutkującą również próbami ich „chrystianizacji”, pozostającą jednak w swej istocie metamorfozą „pogańskiego” wzorca obyczajowego. Takie zdefiniowanie zakresu omawianej problematyki nie pozostawia zbyt wiele pola do dyskusji. Opisywane w książce praktyki z reguły definiujemy również tak, jak określali je współcześni, a mianowicie jako „helleńskie”, a nie „pogańskie”, choć niektóre z nich niewątpliwie wywodziły się jeszcze z tradycji ludów od tysięcy lat zamieszkujących obszar tzw. żyznego półksiężyca, z czasów, zanim jeszcze przybyli tam Grecy.

Winien jestem również kilka słów wyjaśnienia w kwestii brzmienia tytułu książki. Największą i najwartościowszą bazę źródłową stanowiły źródła pisane, głównie spuścizna wczesnobizantyńskich autorów chrześcijańskich. Co prawda mają one pewne ograniczenia poznawcze, ale innych źródeł tak obficie relacjonujących interesujące nas tu praktyki nie mamy. Autorzy chrześcijańscy, opisujący helleńskie obyczaje kulturowane przez chrześcijan, dokonują tego, próbując przekonać swe audytorium o ich zgubności, o tym, że ich praktykowanie stanowi zaprzeczenie bycia chrześcijaninem. Niemalże każdy z krytykowanych obyczajów jest według nich przejawem bezbożności: dawny sposób przeżywania żałoby oraz organizowane ku czci zmarłego uroczystości kommemoratywne to przejaw negowania wiary w zmartwychwstanie, praktykowanie zaś magii, wróżbiarstwa, astrologii, wiara w omeny i szeroko rozumiany fatalizm to potwierdzenie rzekomego braku wiary w Bożą Opatrzność. Stąd też wziął się tytuł książki: ἀσέβεια („bezbożność”), w tym przypadku postrzegana jednak nieco przewrotnie, dla każdej ze stron

⁶ Por. chociażby Joannes Chrysostomus, *In illud: Propter fornicationes unusquisque suam uxorem habeat* 2, PG 51.

⁷ Por. chociażby *idem*, *In epistulam I ad Corinthios* 12, 5–6, PG 61; *idem*, *In epistulam ad Hebraeos* 4, 5, PG 63; *idem*, *In Genesisim* 56, 1, PG 53.

bowiem, krytykujących duchownych oraz krytykowanych wiernych, termin ten oznaczał coś innego. Dla tych pierwszych potwierdzeniem rzekomej „bezbożności” wiernych było ich przywiązanie, bynajmniej nie tylko neofitów, do dawnej tradycji, dla krytykowanych zaś wiernych bezbożnością było porzucenie uświęconych odwieczną tradycją dawnych obyczajów⁸, szczególnie tych związanych z uroczystościami pogrzebowymi oraz kultem zmarłych, które z kolei w antycznym rozumieniu tego słowa były kwintesencją pobożności (εὐσέβεια)⁹. Rozbieżności w interpretacji tego terminu trafnie uchwycił w jednym ze swoich listów Hieronim ze Strydonu. Krytykując rozpaczliwe zachowanie rzymianki Pauli po śmierci jej córki Blezylly, stwierdza: *In suos pietas, impietas in Deum est*¹⁰. W tym znaczeniu więc rozpacz po śmierci bliskich, organizowane wedle dawnego zwyczaju uroczystości pogrzebowe i kommemoratywne, będące jednym z wyznaczników antycznej pobożności (εὐσέβεια – *pietas*), miały być w przypadku mających wierzyć w zmartwychwstanie oraz w Bożą Opatrzność chrześcijan potwierdzeniem ich rzekomej bezbożności (ἀσέβεια – *impietas*). W tej mierze Kościół ustami swych kaznodziejów nie dopuszczał co prawda żadnego kompromisu, ale doświadczenia kolejnych dziesięcioleci skorygowały tak pryncypialne podejście. Borykanie się z wiernymi, którzy grzebali swych bliskich wedle dawnego obyczaju, „dokarmiali” ich w czasie wizyt na cmentarzu, ukradkiem chadzali do czarowników i astrologów, obwieszali się amuletami, posługiwali się „magicznymi zaklęciami”, zmieniło nastawienie Kościoła do niektórych elementów dawnej tradycji, wymusiło wiele ustępstw, charakteryzujących się powolną adaptacją niektórych z dawnych praktyk, przypisując im akceptowalną już symbolikę. W książce omawiamy więc „helleńskie” obyczaje nadal definiujące codzienność wielu, jeśli nie większości wczesnobizantyńskich chrześcijan, poświęcamy przy tym również nieco uwagi ich metamorfozie. W jej wyniku pojawiły się praktyki o charakterze akceptowalnym już przez Kościół i w takim też rozumieniu nie stanowiły już one przejawu ἀσέβεια, wyciszając jednocześnie pewne obawy chrześcijan trwających przy dawnych, uświęconych odwieczną tradycją praktykach.

Czytelnikowi należy się również komentarz do ilustracji na okładce książki. Zdobi ją zdjęcie owalnej niszy grobowej z egipskiego Antinoopolis, datowanej na schyłek IV wieku, eksponowanej obecnie w zbiorach Staatliches Museum

⁸ Ewolucja definicji „pobożności” i „bezbożności” pośród ludów starożytnych, por. D. Kaufmann, *Eusebeia*, RACH 1966, Bd. 6, col. 985 i nn.

⁹ M. Kaser, *Zum romischen Grabrecht*, ZSSR 1978, Bd. 95, s. 18; A. Paturet, *Le transfert des morts dans l'antiquité romaine: aspects juridiques et religieux*, RIDA 2007, t. 54, s. 351; E. Rebillard, *The Care of the Dead in Late antiquity*, Ithaca 2009, s. 100.

¹⁰ Hieronymus, *Epistula* 39, 6, PL 22.

Ägyptischer Kunst w Monachium (ÄS Inv. Nr. 5529). Przedstawienie to stanowi kwintesencję pobożności wczesnobizantyńskiego chrześcijanina. Co prawda trzyma on już w swej prawej ręce krzyż, na szyi jednak nadal ma zawieszoną bullę, z reguły zawierającą zapisane na skrawkach papirusu lub tkaniny zaklęcia magiczne. Równie dobrze może być to już modlitwa do Boga chrześcijan, względnie fragment jednego z psalmów, pełniącego w tym przypadku swego rodzaju funkcję „ochronną”, krótko mówiąc – amulet. Tego typu przedstawienia zmarłych, z bullą u szyi, znane są z malarstwa grobowego z Fajum co najmniej od początku I wieku naszej ery¹¹. Zwyczaj noszenia bulli, w zależności od zaможności rodziny wykonanej ze skóry, grubszej tkaniny lub z metalowej blachy (nierzadko złotej lub srebrnej), do Egiptu przynieśli Rzymianie¹².

Uwagi do wielu omówionych poniżej kwestii były już wcześniej przeze mnie publikowane¹³. Niektóre z tych tekstów, w całości lub tylko w części, zostały włączone

¹¹ Por. *Bilder aus den Wüstensand. Mumienportraits aus dem Ägyptischen Museum Kairo. Eine Ausstellung des Kunsthistorischen Museums Wien*, hrsg. von W. Seipel, Wien 1999, s. 96–97, 118–121, 154–155.

¹² Innym najbardziej znanym tego typu zabytkiem, często publikowanym, jest stela chrześcijanki Rhodii, datowana na V wiek (Fajum), obecnie eksponowana w berlińskim Antikensammlung (Inv. Nr. 9666), por. *Ägypten. Schätze aus dem Wüstensand. Kunst und Kultur der Christen am Nil. Katalog zur Ausstellung des Museums für Spätantike und Byzantinische Kunst, Berlin und des Gustav-Lübcke-Museums, Hamm*, hrsg. von M. von Falck, Wiesbaden 1996, s. 118–119. Bullę zawieszoną na szyi zazwyczaj nosili chłopcy do momentu obłóczenia w *toga virilis*, ale również kobiety, po wstąpieniu w związek małżeński.

¹³ Mam tu na myśli teksty publikowane w celach sprawozdawczych potwierdzających postęp prac nad realizowanym projektem: I. Milewski, *Pogańskie zwyczaje kommemoratywne praktykowane przez chrześcijan w świetle późnoantycznych kościelnych tekstów normatywnych*, PR 2014, t. 254/4, s. 149–162; *idem*, *Kilka uwag o antycznej wierze w magiczne znaczenie imienia*, ChA 2014, t. 6, s. 71–81; *idem*, *Antyczne prywatne uroczystości kommemoratywne praktykowane przez chrześcijan w okresie wczesnobizantyńskim*, ChA 2014, t. 6, s. 212–225; *idem*, *Antyczne prywatne uroczystości kommemoratywne a święta ku czci męczenników w okresie wczesnobizantyńskim*, TS 2015, t. 2, s. 87–103; *idem*, *Pogańskie prywatne uroczystości kommemoratywne w okresie wczesnobizantyńskim [w:] Miasto na skrzyżowaniu mórz i kontynentów: wczesno- i średniobizantyński Konstantynopol jako miasto portowe*, red. M.J. Leszka, K. Marinow, Łódź 2016, s. 215–225; *idem*, *Panegyris. Kilka uwag o ludycznych i ekonomicznych aspektach świąt męczenników w okresie wczesnobizantyńskim*, PNH 2016, t. 15, s. 1–10. Por. także wcześniejsze publikacje niezwiązane z realizowanym grantem: I. Milewski, *Die „hellenischen“ Sitten im täglichen Leben der Christen im Lichte der Schriften von Johannes Chrysostomus. Ein Beitrag zum Kampf der alten Kirche gegen das Heidentum im 4. Jh.*, EOS 1995, Bd. 83, s. 167–177; *idem*, *Obyczaje życia codziennego chrześcijan drugiej połowy IV wieku w świetle pism Bazylego Wielkiego*, VP 1998, 32–33, s. 101–120; *idem*, *Dzieci jako uczestnicy cudownych zdarzeń w „Vita Porphyrii Episcopi Gazensis” Marka Diakona*, VP 2006, t. 49, s. 405–417; *idem*, *Kościelne i cesarskie ustawodawstwo w walce z dawną obyczajowością w życiu codziennym chrześcijan w IV i V wieku [w:] Crimina et mores. Prawo karne i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin 2001, s. 101–112; *idem*,

do prezentowanej książki. Przedłożona rozprawa jest efektem kilkuletnich badań prowadzonych w ramach projektu finansowanego w latach 2011–2015 ze środków Narodowego Centrum Nauki (UMO 2011/01/B/HS3/01233). Pierwotna wersja książki jest obszerniejsza. Kolejne lata z wielu względów nie sprzyjały przygotowaniu jej ostatecznej wersji. Między innymi z tego względu postanowiono podzielić jej tekst na dwie części. Pierwszą stanowią poniższe rozważania. Druga, ΑΣΕΒΕΙΑ, t. 2: *Astrologia, dywinacja i magia w życiu codziennym chrześcijan epoki wczesnobizantyńskiej*, ukaże się drukiem w przyszłym roku.

Problematyka społeczna w mowach Jana Mandakuniego, VP 2012, t. 57, s. 409–417. Do opublikowania całości wyników przeprowadzonych prac w formie książkowej zobowiązałem się we wniosku grantowym. O ile nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia tekstów źródłowych cytowanych w książce są mojego autorstwa. Jeśli jednak okazałyby się inaczej, to jest to wynik nieumyślnego błędu. Minęło już bowiem kilka lat od czasu przygotowania pierwotnej wersji książki, a nie wykluczam, że przy okazji kolejnych korekt mogły wkraść się pewne nieścisłości (skreślenia bądź uzupełnienia).